

KS. EDMUND PISZCZ

SPORY WOKÓŁ „WYZNAŃ WIARY” NA TORUŃSKIM COLLOQUIUM CHARITATIVUM W 1645 ROKU

Zwołane z polecenia króla Władysława IV i Episkopatu Polski międzywyznaniowe spotkanie — katolików, luteran i wyznawców kalwinizmu — otrzymało a priori urzędową nazwę Colloquium Charitativum¹. Nie miała to bowiem być dysputa, lecz „miłościwa rozmowa” między poszczególnymi stronami, a jej celem — pojednanie wyznań. Na miejsce spotkania wyznaczony został Toruń, w którego murach, a ściślej — w samym ratuszu — miano rozmawiać na temat tego, co łączy, a nie dzieli, na temat możliwości zgody i pokoju w dziedzinie religijnej.

Szanse na osiągnięcie religijnej jedności były wówczas niewielkie, niemniej jednak godny podziwu był zamiar króla i biskupów, by drogą rozmowy — konfrontacji stanowisk czy poglądów — doprowadzić do jedności wiary, do religijnego pokoju. Colloquium Charitativum rozpoczęło się 28 VIII, a zakończyło 21 XI 1645 r., nie przynosząc tak upragnionej przez króla zgody. Różne były przyczyny tego fiaska; dominowały jeszcze uprzedzenia, wyraźne jednak były już także różnice dogmatyczne, które ujawniły się w momencie, kiedy każda ze stron przedstawić miała własne „credo”.

Pod względem organizacyjnym było Colloquium przygotowane dobrze. Istniał zatwierdzony przez króla regulamin², a nad przebiegiem

¹ Literatura na temat Colloquium jest dość obfita, w poważnym stopniu jednak nieobiektywna. Por. na ten temat: E. Piszcz, *Colloquium Charitativum*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Toruńskiego 1964-1967 nr 18 s. 50-54. Ważniejsze opracowania znaleźć można w: L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*. T. 1. Warszawa 1955 nr 3798 nn.; H. Neumeyer, *Bibliographie zur Kirchengeschichte von Danzig und Westpreussen*. Leer 1967 nr 2686 nn.

² *Praescriptum Instructionis [...] de ordine et modo tenendo in Colloquio Thorunensi [...] Varsaviae die 15 Mensis Augusti AD. 1645*. Regulamin ten mieści się w oficjalnym sprawozdaniu królewskim: *Acta Conventus Thorunensis celebrati 1645 mense Septembri, Octobri, Novembri [...] Varsaviae 1646* (dalej cyt. ACT).

obrad miał czuwać legat królewski³. Całość spraw rozpatrywanych na tym spotkaniu miano objąć trzema przewodami (actiones). W pierwszym chodziło o jak najdokładniejsze zbadanie nauki każdej ze stron, w drugim — o ocenę jej prawdziwości, w trzecim — o przedyskutowanie tych spornych spraw, które mogłyby powstać w zakresie praktyk (ceremonie, obrzędy) i obyczajów.

Sposób prowadzenia spraw w czasie Colloquium miał być podyktowany uczuciem szczerego, wzajemnego braterstwa. Należało zatem powstrzymać się od gwałtownych słów, od wzajemnego obrażania się, od złośliwości czy szyderstwa.

Po załatwieniu tzw. „warunków wstępnych”⁴ przystąpiono do właściwego przebiegu „rozmowy”, do przedstawienia „wyznań wiary”. Pierwsi przedłożyli swoje „credo” kalwini. Było ono bardzo ogólne i nosiło tytuł wyznania Kościołów Kalwińskich w Królestwie Polskim i W Ks. Litewskim oraz przyłączonych do Królestwa prowincji. Tekst ten, przedłożony 1 X, brzmiał następująco:

Wyznajemy, iż przyjmujemy święte Pisma Kanoniczne Starego i Nowego Testamentu napisane w języku hebrajskim (S. Testament) i greckim (N. Testament), przez proroków i apostołów za natchnieniem Ducha Św. Jedyne te Księgi uważamy za doskonałą regułę naszej wiary i kultu. W nich bowiem znajdują się wyłożone te prawdy, które są wszystkim do zbawienia konieczne, czyli — jak mówi św. Augustyn — które zawierają wiarę, obyczaje życia, nadzieję i miłość.

Nimi, jak gdyby skrótem, potwierdzone zostało to wszystko, co dotyczy wierzenia (Symbol Apostolski, w którym zostaliśmy ochrzczeni), postępowania (Dekalog, którego istota zawiera się w miłości Boga i bliźniego), proszenia i oczekiwania (Modlitwa Pańska), a także z ustanowienia samego Jezusa Chrystusa — Sakrament Chrztu, czyli wprowadzenia i odrodzenia, oraz Eucharystii — duchowego posilenia.

Uważamy zatem, że w tych źródłach mieści się całość zbawiennej nauki chrześcijańskiej, dla której rozszerzenia i zachowania ustanowił Pan Nasz urząd głoszenia ewangelii i szafowania sakramentami, wyposażając go w duchową władzę kluczy przeciwko niewierzącym i niekarnym.

Gdyby zaś w tych źródłach powstało coś wątpliwego lub spornego odnośnie do autentycznego ich znaczenia, oświadczamy, że przyjmujemy następnie, jako interpretację Pisma św., pewną i niewątpliwą, Symbol Nicejski i Konstantynopolski, tymi samymi słowami, którymi na soborze trydenckim na 3 sesji go wyłożono; że jest to jakby początek, w którym wszyscy, co wyznają wiarę Chrystusa, bezwzględnie się schodzą; że jest to fundament silny i jedyny, którego nie przemogą bramy piekieł.

Uznajemy, że zgodny jest z nim Symbol, zwany Atanazjańskim, a także wyznania pierwszego soboru efeskiego i chalcedońskiego. Również zgodne są te symbole, które przeciwstawiają się piątemu i szóstemu synodowi Nestorian i Eutychan, a także i po-

³ Był nim do 25 IX 1645 r. Wielki Kanclerz Koronny — Jerzy Ossoliński, a następnie kasztelan gnieźnieński — Jan Leszczyński.

⁴ Były to dezyderaty lub postulaty poszczególnych stron, dotyczące tych spraw czy problemów, które nie zostały objęte regulaminem, a które miały również zdecydować o porządku w czasie obrad.

zostałym; symbole te, sformułowane na synodach — milewitańskim czy arauzykańskim, pouczyły na podstawie Pisma św. przeciw Pelagianom. Wyznajemy, że w cokolwiek pierwotny Kościół od samych apostoelskich czasów, wszędzie, za jednomyślną i powszechną zgodą, jako w konieczny artykuł wiary wierzył i uczył, w to samo my także wierzymy i uczymy.

Przeto tym wyznaniem wiary oddzielamy się, my i nasze kościoły, jako chrześcijanie prawdziwie katoliccy, od wszelkich dawnych i nowych herezji, które starożytny Kościół powszechny, na podstawie Pisma św. odrzucił i potępił.

Co zaś dotyczy tych sporów, które za pamięci ojców naszych rozłączyły niešťęśliwym rozdarciem Kościoły Zachodu, przyłączamy się do tego wyznania, które — nazwane augsburskim — przekazane zostało Karolowi V w 1530 r. (nazwać je też można: niezmiennym, powtórzonym lub usuwającym błędy), a potem wyjaśnione w wyznaniu czeskim i sandomierskim, i które obowiązywało przez całe prawie stulecie w kościołach kalwińskich Królestwa. Te trzy wyznania wiary, zgodne tak co do słów, jak i treści z Pismem św., nie będące w kolizji ze Zgodą Sandomierską z 1570 r., przyjęte zostały w naszych kościołach i zabezpieczone konfederacją pokoju i bezpieczeństwa publicznego w Królestwie.

Jeżeli zaś katolicy żądać będą od nas rozróźnienia poszczególnych kwestii spornych i specjalnego wyjaśnienia, to nawzajem i my prosimy ich — z należytym szacunkiem — aby sami wpierw dali nam do rozważenia owe jasne i otwarte przedstawienie swej nauki, co przyrzekli uczynić w swoich postulatach. W ten sposób i my przyrzekamy, że okażemy naszą w poszczególnych kwestiach zgodę lub niezgodę, prosto i otwarcie; jeżeli zaś jakieś sformułowania wydawać się będą niejasne, poprosimy o pełniejsze ich wyjaśnienie. Im samym, jeśli by to woleli, pozwalamy aby ze wspomnianych wyznań naszych kościołów dokonali krytycznej oceny tych rozdziałów nauki, które uważają za heretyckie i z tego powodu wyłączają nas od wspólnoty Kościoła Katolickiego i powstrzymują od nadziei wiecznego zbawienia.

Nieco później, ale jeszcze w tym samym dniu (1 IX 1645), przedłożyli swoje „credo” katolicy⁵. Było ono bardzo ogólne, przedstawiało jednak istotną naukę Kościoła w dziedzinie wiary. Brzmiało następująco:

Wszystko, co zostało objawione przez Słowo Bcże pisane lub też niepisane, w to tylko należy wierzyć i to zachowywać Fide Divina. Słowem Bożym pisanym nazywamy to, które mieści się w świętych księgach, objętych prawnie kanonem, czyli katalogiem, jak to przedstawione zostało już dawniej, jak i ostatnio przez święty, katolicki i apostoelski kościół, na soborze trydenckim. Te wszystkie księgi dopuszczamy i przyjmujemy wg tego sensu, jaki zachowała i zachowuje ta sama święta Matka-Kościół, do której należy osąd o prawdziwym sensie i tłumaczeniu Pisma św. Przez Słowo Boże niepisane rozumiemy i czcimy to, co mieści się w Symbolu Apostoelskim i innych Bożych i apostoelskich nie pisanych podaniach, które wyszły z ust samego Chrystusa i przyjęte zostały przez apostołów, albo też przez samych apostołów, za natchnieniem Ducha św. podane, były w Kościele katolickim w sposób nieprzerwany — z równym uczuciem szacunku — zachowywane.

Wyznanie kalwinów (ACT 1 IX) nosiło tytuł: *Generalis Confessio Doctrinae Ecclesiarum Reformatarum in Regno Poloniae, Mag. Duc. Lithuaniae, Annexisque Regno Provinciis, ad liquidationem Controversiarum maturandam, proposita prima Septembri [...]* — katolickie wyznanie wiary zatytułowane było: *Generalis Ecclesiae Catholicae Professio* (ACT 1 IX).

Luteranie złożyli swe wyznanie wiary dopiero 7 IX. Pragnęli bowiem ułożyć je tak, by stanowiło ono odpowiedź na „credo” strony katolickiej. Odpowiedź ta zatem miała charakter nieco polemiczny i właściwie oficjalny — w myśl regulaminu „rozmowy” — wyznaniem nie była. Szczegółowe „credo” przedłożyli luteranie 20 IX 1645 r.⁶ Wcześniej zatem, będące zarazem odpowiedzią dla katolików, zestawili w 7 punktach.

1. We wszystko to należy jedynie wierzyć i to zachowywać Fide Divina, co objawione zostało przez Słowo Boże, zawarte w kanonie Pism Świętych.

2. Wyznajemy, że kanon Pism Świętych jest zamknięty; mieszczą się w nim pisma proroków Starego Testamentu w języku hebrajskim, powierzone niegdyś Kościołowi żydowskiemu, potwierdzone następnie przez Chrystusa i apostołów, a także pisma apostołskie Nowego Testamentu, napisane w języku greckim, tak, jak to katolicki i apostołski Kościół przedłożył, a synod w Laodycei potwierdził⁷.

3. Poza kanonem Pisma św. niczego innego za pisane Słowo Boże nie uznajemy. Co jednak wyszło z ust samego Chrystusa i przyjęte zostało przez apostołów, albo przez nich samych za natchnieniem Ducha św. jakoby przez ich ręce podane i zachowane nieprzerwaną sukcesją w Kościele Katolickim, w to należy Fide Divina wierzyć i przyjąć z uczuciem pobożności i ozi.

4. Symbol Apostolski, chociaż ogólnie przedstawia artykuły wiary, to jednak zgadza się całkowicie z pismami apostołskimi i stąd słusznie jest w wielkim poważaniu przed innymi Symbolami, albo pismami kościelnymi. Ponieważ Symbol ten, ułożony przez apostołów pod bezpośrednim natchnieniem Ducha św., powierzony został Kościołowi, stąd też wierzy się nieomylnie i Fide Divina w to, jakimi słowami od IV wieku począwszy, go wykładano.

5. Co do innych zaś pism kościelnych i listów biskupów, które napisane zostały po zamknięciu kanonu, to przyłączamy się do zdania św. Augustyna, zamieszczonego w dekreście Gracjana (List 9.c.)⁸. A jeśliby w tych pismach coś odbiegało od prawdy, wolno je poprawić bądź słowami kogoś bardziej doświadczonego w tej kwestii, bądź też autorytetem poważniejszych biskupów lub soborów.

6. Przyjmujemy zatem Pismo św. jedynie w tym sensie, w jakim Duch św. je zamierzył i jaki osiągnięty został przez właściwe środki objaśniające; nie wątpimy, że tak pojmowała go i pojmuje święta Matka — Kościół katolicki, do której należy

⁶ *Ad Professionem Generalem a DD. Catholicis propositam reponimus* (ACT 7 IX).

⁷ Synod w Laodycei odbył się w 2 poł. IV w. (ok. 360 r.). W kan. 59 i 60 uchwał tego synodu jest mowa o księgach Starego i Nowego Testamentu. Kanon 60 wylicza je szczegółowo. W porównaniu z wykazem, ustalonym definitywnie na Soborze Trydenckim, brakuje we wspomnianym kan. 60 ze Starego Testamentu: Księgi Judyty, Tobiasza, Mądrości, Eklezjastyka i obydwu Machabejskich; z Nowego — Apokalipsy św. Jana. Luteranie zatem, odwołując się do synodu laodycejskiego, wyraźnie określili, jakie księgi Pisma św. przyjmują, a jakie odrzucają. (por. Ch. J. Hefele. *Histoire des Conciles*. T. 1. Cz. 2. Paris 1907 s. 1025-1028).

⁸ Słowa te są następujące: „Noli meis litteris quasi canonicis scripturis deservire, sed in illis, et quae non credebis, cum inveneris, incunctanter crede: in istis autem, quod certum non habebas, nisi certum intellexeris, noli firmum tenere” (*Decretum Gratiani*. Lugduni 1554 dist. 9 s. 17).

wydobywanie prawdziwego sensu Pisma św. i orzekanie o sprawach wiary wg Kanonu Bożego Słowa.

7. Te artykuły wiary, które wydobyte zostały w sposób właściwy z sensu Pisma św., określa szczegółowo wyznanie wiary naszych kościołów, zawarte w Niezmienionym Wyznaniu augsburskim, do którego odwołaliśmy się w naszych warunkach wstępnych.

Dwa dni później, tj. 9 IX, luteranie przedstawili drugie pismo, w którym podali ogólne wyznanie wiary, będące poniekąd uzupełnieniem wyżej wymienionych punktów. Jego brzmienie było następujące:⁹

Wyznajemy, że to jest wiara katolicka, co głosili prorocy w Starym, a apostołowie w Nowym Testamencie na całym świecie, i nam — za wolą Bożą — w pismach kanonicznych przekazali.

Za Symbole tejże katolickiej wiary uznajemy: Apostolski i pozostałe ogólne: Nicejski, Atanazjański, Konstantynopolski, Efeski i Chalcedoński. Do nich dodajemy dekryty, dotyczące wiary, soboru ekumenicznego konstantynopolskiego drugiego i trzeciego, a także milewitańskiego i arauzykańskiego, przeciwko błędom Ariusza, Macedoniusza, Nestoriusza, Eutychesa i Pelagiusza.

Ta wiara katolicka wyłożona została w Symbolu naszych kościołów, mianowicie w Wyznaniu Augsburskim (również Niezmienionym), w jego Apologii, w Mniejszym i Większym Katechizmie Lutra i Artykułach Szmalkaldzkich, a także przedstawiona dla potrzeb wiary i czasu w Formule Zgody.

Jedynie z tych Symbolów i pism publicznych chcemy orzekać o nauce naszych kościołów; nie należy nam zatem przypisywać niczego, co z nimi jest niezgodne.

Każde zatem z wyróżniających złożyło swoje „credo” oraz było w posiadaniu wyznania wiary pozostałych stron. Według regulaminu Colloquium miały być one sformułowane bardzo ogólnikowo, by w ten sposób — na wstępie — nie podkreślać zbytnio różnic dzielących katalików, luteran czy kalwinów, uwypuklić natomiast to, co jest wspólne. Wydaje się, że dobry przykład tak ujętego wyznania wiary dała strona katolicka. Wyznanie złożone przez kalwinów wymieniało już na przykład dwa sakramenty — chrzest i eucharystię. Najobszerniejsze wyznanie dali luteranie, wyliczając m. in. sobory, synody, w istocie jednak rekurując do *Księgi zgody (Liber Concordiae)*, która streszczała całą ich naukę.

Mimo to uwydatniły się pewne momenty wspólne. Punktem wyjścia każdej ze stron było Pismo św. Kalwini pisali ogólnie, że przyjmują wszystkie pisma kanoniczne Starego i Nowego Testamentu, a luteranie wspominali o kanonie, ustalonym przez synod laodycejski, co było nie-

⁹ *Firmamenta ac Symbola Fidei, Ecclesiarum Augustanae Confessionis* (ACT 9 IX). Wszystkie przedstawione przez poszczególne strony wyznania wiary podawane były w języku łacińskim; tłumaczenie na język polski — autora.

wątpliwie już ograniczeniem, ale jednak nie trudnością nie do przewyciężenia¹⁰.

Godny podkreślenia był szczegół dotyczący tradycji; mimo odmienności w sposobie jej interpretowania i mimo tego, że górna jej granica przebiegała różnie w luteranizmie i kalwinizmie, zgoda na przyjęcie słowa niepisanego była oczywista.

Wspólne były również Symbole, jak Apostolski, Atanazjański i Nicejsko-Konstantynopolski, zgoda na pierwsze sobory czy synody. Niebawem jednak miały uwydatnić się różnice.

Hülsemann¹¹ w odpowiedzi stronie katolickiej prosił w imieniu luteran, by katolicy oświadczyli, jakie księgi uważają za symboliczne, i by wystarczająco uzasadnili, w jaki sposób dowodzić będą autentycznego sensu Pisma św., by podali zasadę, według której go uzyskają.

Natychmiast odpowiedział Schönhof¹², że zasadą taką jest jednomyślna zgoda wszystkich pasterzy i doktorów Kościoła; ustaliły ją bowiem sobory ekumeniczne i zasada taka jest dla katolików dogmatem. Schönhof dodał jeszcze, iż nie jest żadną przeszkodą to, że nieliczni Ojcowie Kościoła są innego zdania niż większość. Hülsemann zarzucił jednak, że jest to zasada późniejsza, która wprowadza sprzeczność i dlatego nie może być dopuszczona; jak można bowiem mówić o jednomyślnej zgodzie wszystkich, skoro są wyjątki. Schönhof odpowiedział, że nie ma tu sprzeczności, jeżeli „całość” weźmie się nie matematycznie, lecz m o r a l n i e; moralna całość bowiem dopuszcza wyłączenie pewnych osób. Strona luterska stała jednak na stanowisku numerycznego ujmowania owej „całości”. W końcu postanowiono, że katolicy sprecyzują tę zasadę dokładniej i przedstawią na następnej sesji.

Kolejne zatem spotkanie¹³ rozpoczęło się od przedstawienia wspom-

¹⁰ Powoływanie się na synod w Laodycei nie było trudnością, ponieważ był on katolicki, a wahania odnośnie do pewnych ksiąg Starego Testamentu i Apokalipsy św. Jana były w owym czasie uzasadnione. Luteranie, idąc za podziałem (nb. nie bardzo szczęśliwym) Sykstusa ze Sieny (XVI w.), który rozróżniał księgi Pisma św. proto- i deuterokanoniczne (co do natchnienia których istniały w starożytnym Kościele wątpliwości), przyjęli w zasadzie do swego kanonu księgi protokanoniczne. Synod w Laodycei również tylko takie przyjął i stąd nawiązywanie luteran do niego.

¹¹ Jan Hülsemann (1602-1661) był profesorem teologii w Wittenberdze, skąd skierowany został na Colloquium jako przedstawiciel ortodoksyjnego luteranizmu (por. *Allgemeine Deutsche Biographie*. Lipsk 1881 s. 332).

¹² Grzegorz Schönhof pochodził z Austrii i był profesorem dogmatyki na Uniwersytecie Wileńskim. Był też teologiem nadwornym Władysława IV. Zmarł jako prowincjał jezuitów (por. J. Bieliński. *Uniwersytet Wileński 1579-1831*. T. 3. Kraków 1899-1900 s. 29).

¹³ Odbyło się ono 9 IX. Tytuł pisma brzmiał: *Principium pro liquidatione Doctrinae Catholicae a DD. Augustanis admissum* (ACT 9 IX).

nianej zasady przez katolików. Podkreślili oni, że mają na myśli zgodę Kościoła, wyrażoną na jakichkolwiek prawowitych soborach — ogólnych lub partykularnych, szczególnie na Soborze Trydenckim, który był niejako powtórzeniem tego wszystkiego, o czym mówiły sobory poprzednie ¹⁴.

Luteranie odpowiedzieli ¹⁵, że tej zasady również przyjąć nie mogą; nie rozumieją bowiem, co oznacza „prawowitość” soborów. Prosilili ponadto, by katolicy zgodzili się, że to, co na wyszczególnionych przez nich soborach nie zostało zdefiniowane, nie jest katolickie.

W odpowiedzi strona katolicka poprosiła luteran, by wyjaśnili również czy na przykład z soborów przyjmują tylko Symbole, czy też coś więcej; czy dopuszczają dekrety synodów swoich wyznań, czy gotowi są przyjąć jako własną naukę to wszystko, cokolwiek można udowodnić ze słów Lutra itp. Nawiązując zaś do określenia „zgoda wszystkich”, katolicy podkreślili, że wspomniana moralna jedność wyklucza tylko tych niewielu, którzy nie są zgodni z Kościołem przez jakiś błąd szczegółowy, który mógł powstać ze słabości, nieuwagi, niewiedzy itd., zgadzają się jednakże na wszystkie inne prawdy. Katolicy zaznaczyli także, że przyjmują również i to, czego sobory nie zdefiniowały. Na koniec stwierdzili, że do obecnej konfrontacji wystarczyłby sam Sobór Trydencki, który dokładnie ustalił wszystkie kwestie sporne między luteranami a katolikami.

Mimo zatem przedłożenia przez każdą ze stron własnych wyznań wiary główny dialog przez pierwsze dwa tygodnie trwania Colloquium prowadzili z sobą luteranie i katolicy. Kalwini przyjęli tymczasem postawę obserwatorów, nie włączając się do jakichkolwiek wypowiedzi.

Następna odpowiedź strony luterejskiej została dana 15 IX; negowała ona w dalszym ciągu wartość zasady przedstawionej przez katolików. Cztery dni później przesłali luteranie nowe pismo, prosząc o wyjaśnienie takich określeń, jak: „prawomocność” soborów, ich „jakość”, „prawne zatwierdzenie” oraz jaka jest ostatecznie ich liczba. Odwoływanie się bowiem do Soboru Trydenckiego uznali luteranie za niewystarczające ¹⁶.

¹⁴ Strona katolicka nie wylizczała wszystkich soborów, lecz powoływała się na określone miejsca w *Dekrecie Gracjana* (dist. XVI can. 6 oraz dist. XX *de controversis christianae fidei adversus huius temporis haereticos*. T. 1. B. m. w. 1842 can. 3) i w dziele kard. Bellarmina (*Disputationes*), gdzie w ks. I rozdz. V wylizcza on 18 soborów od Nicejskiego do Trydenckiego.

¹⁵ Nastąpiło to na sesji X w dniu 11 IX; *Theologorum Augustanae Confessionis Responsum ad principium pro liquidatione Doctrinae Catholicae die 9 Sept. exhibitum* (ACT 11 IX).

¹⁶ Było to zadanie w zasadzie niesłuszne, katolicy bowiem, powołując się na

Odpowiedź, jaką dali katolicy 19 IX, bardzo obszerna — wykazywała bezpodstawność żądań luteran¹⁷. Kryterium luteran — pisali katolicy — opiera się również na zgodzie wszystkich pojętej moralnie, a nie numerycznie. Wiadomo bowiem, że nie wszyscy przyjmują świadectwo Lutera, zgodę sandomierską; nie dla wszystkich wiążące jest „wyznanie augsburskie”, istnieje również duża różnica w poglądach na pierwsze sobory, z których jedni przyjmują cztery, inni tylko symbole dwóch pierwszych, itd. A zatem, sporo tu można by wykazać niezgodności.

W sprawie prawomocności soborów wyjaśnili katolicy definitywnie, które określają tą nazwą¹⁸, jaka była ich liczba (18), a także to, że nie mogą one stanowić jedynej podstawy, z której osądzać się będzie naukę katolicką¹⁹. Ostatnią część wypowiedzi poświęcili katolicy właściwej interpretacji określenia „zgoda wszystkich”, które pojmować trzeba w tym wypadku tylko moralnie²⁰.

W ten najogólniej naszkicowany sposób zakończona została wymiana pism polemicznych wokół ogólnego „wyznania wiary” między katolikami a luteranami; dalsze przemówienia obydwu stron nie wniosły już bowiem do sprawy niczego istotnego. Dodać trzeba, że cała ta polemika była właściwie nieco peryferyjna; dotyczyła spraw niewątpliwie cennych, ale drugorzędnych. Samo „wyznanie wiary” pozostało w tym dialogu konfesyjnym nietknięte²¹.

odpowiednie miejsca w *Dekrecie Gracjana* i u kard. Bellarmina, dali możliwość orientacji, jakie sobory przyjmują, a jakie odrzucają.

¹⁷ *Ultima Responsio DD. Catholicorum ad Scriptum DD. Agustanorum, die 15 Septemb. exhibitum* (ACT 19 IX).

¹⁸ „Legitima Concilia diximus, quae iuxta leges seu Canones Ecclesiae celebrata, expressa vel tacita Summi Pontificis approbatione obsignantur” (ACT 19 IX).

¹⁹ Katolicy ponownie zwrócili uwagę na to, że nie można ze zdania twierdzącego czynić — przez odwrócenie — zdania wyłączonego, np. luteranie wierzą we wszystko, co mieści się w *Wyznaniu augsburskim*, a więc: „Wszystko, w co wierzą luteranie, mieści się w *Wyznaniu augsburskim*”.

²⁰ W argumentacji posłużyli się katolicy dowodami rozumowymi oraz zdaniem wyjętym z pism luterskich, gdzie zgodę Ojców pojmowano moralnie. Katolicy wykazywali, że w wielu wypadkach fakt niezgodności Ojców w sposobie wyjaśniania, dowodzenia czy określania, mylnie identyfikuje się z niezgodą dogmatyczną. Kończyli zaś słowami: „[...] jeżeli sądzą [luteranie], że nie można w sposób oczywisty udowodnić naszej powszechnej zgody, to niech wiedzą, że jesteśmy przekonani, że oni tym bardziej nie wykażą nam powszechnej zgody wśród tych, którzy nazywają siebie profesorami luterskimi, i to w tym, co wyraźnie mieści się w *Wyznaniu augsburskim*. A my jednak wierzymy, że potwierdzają to wyznanie”.

²¹ W całej tej wymianie pism była niewątpliwie jakaś gra na zwłokę. Powstały zarzuty, że luteranie celowo hamowali przebieg *Colloquium*. Hülsemann próbował się usprawiedliwić, ale opinia przeciwna była jednogłośnie. Są dowody na

Spokojniej przebiegała ocena katolickiego ogólnego wyznania wiary dokonana przez kalwinów. Dość szybko²² odpowiedzieli katolikom, w jakich prawdach są z nimi zgodni, a w jakich się różnią. Zastrzeżenia w formie pytań dotyczyły kanonu Pisma św. ustalonego na Soborze Trydenckim, problemu tradycji, katolickiej interpretacji wyrażenia „Sancta Mater Ecclesia”, która ponadto ma prawo „iudicare de vero Sensu et Interpretatione Scripturarum”²³.

Nie osiągnięto zatem w tym wstępnym omawianiu „wyznań wiary” żadnych, zmierzających do jej jedności, rezultatów. Przedłożone w dalszym etapie trwania Colloquium wyznania „szczegółowe” także nie przyniosły porozumienia i zgody. Było to poniekąd oczywiste, zdeterminowane poprzednią dyskusją. Ważne i cenne było jednak przede wszystkim to, że podczas gdy w Europie zachodniej „rozstrzygano” podobne sprawy wojnami i orężem, to w Polsce podjęto próbę rozważenia problemów wyznaniowych poprzez wspólne spotkanie, rozmowy i dyskusję. Colloquium Charitativum przeszło w ten sposób nie tylko do dziejów Polski, ale także do historii Kościoła powszechnego.

to, że luteranie byli w stałym kontakcie z Gdańskiem, skąd otrzymywali określone instrukcje. Tak było np. w sprawie wspólnej modlitwy (por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku sygn. 300 R/Pp p. 208-210 oraz 300 27/70 fol. 405-406). W piśmie zaś z 14IX otrzymali luteranie z Gdańska odpowiedź, że dobrze czynili prze-wlekając przebieg Colloquium (por. tamże 300 27/70 fol. 407-408). Okolicznością sprzyjającą dla Hülsemanna było to, że przewodniczący strony luterskiej — Guldenstern był chory i nie zjawiał się na sesjach. Był zatem profesor wittenberski postacią decydującą, przynajmniej w pierwszej fazie trwania Colloquium. Nic dziwnego zatem, że wszelkie paszkwile pod adresem luteran pisane były nominatim na Hülsemanna. On przemawiał, on w dużej mierze układał odpowiedzi, on podpisywał wszelkie pisma itd. Nic więc dziwnego, że jeden z autorów, opisujących przebieg toruńskiego spotkania (K. Prawdecki. *Entdeckung der Unwarheiten* [...] Samogitien 1647 s. 88 n.), określił go złośliwie: „Nun krähet er wie ein Hahn auf seinem Miste”.

Brak nam dokładnej daty, ponieważ odpowiedzi kalwinów nie włączono do oficjalnego protokołu. Musiało to jednak nastąpić przed 11 IX, ponieważ w tym dniu kalwini prosili legata, by ich odpowiedź wciągnięto do akt (por. *Scripta Partis Reformatae* [...] Berolini 1646 — zakończenie).

²² Kalwini prosili, by katolicy dokładniej sprecyzowali, co rozumieją przez tradycję i gdzie się ona zawiera. Całość kontrowersji ze stroną katolicką sprowadzili kalwini do 3 zagadnień; 1. De libris Apocryphis, 2. De Traditionibus non Scriptis, 3. De sensu et interpretatione Scripturarum (por. tamże).